

NUMER DWA

PAŹDZIERNIK

1979

DLA NIEPRZYJACIÓŁ



"Im gorzej, tym lepiej." J

ZERO.

ZERO TO JA I TY/ JA TO ZERO A TY NIE MOŻESZ BYĆ JEDNOŚCIĄ/
KAŻDY JEST ZEREM / NIKT NIE MUSI BYĆ ZEREM/ALE JEST ZEREM/
MOJA JAŻŃ TO ZERO/MOJE ZACHOWANIE TO ZERO/ ULEGŁOŚĆ TO OCZY-
WISTE ZERO /WŁADZA TAKŻE DAJE SIĘ SPROWADZIĆ DO ZERA/.

MIŁOŚĆ TO ZERO/BOHATERSTWO TO ZERO/TCHÓRZOSTWO JEST ZEREM/AGRESYWNII PRZECI-
RYWAJĄ /ale HIPIS TO TEŻ ZERO / ZEREM BYŁEŚ / ZEREM JESTEŚ/ I BĘDZIESZ ZEREM
TWOJA AGRAPKA ,KRAWAT I ZNACZEK TO MNIEJ NIŻ ZERO/ale NIE GOL GŁOWY,ANI NIE
ZAPUSZCZAJ WŁOSÓW BO TO DA ZERO/ "TURYSTA"ś , "PASAŻER" "ZJADACZ RADIA"
I "SZMATA" TO PODWÓJNE ZERA/ nuda jest zerem... radocha to zero...

prawda to zero...czy można powiedzieć zero w oczy?... Are WE not men?
WE are ZERO!!! ... nigdy nie wierz zeru...popatrz - weź liczbę i podziel ją
przez zero... liczba jest zerem i zero jest liczbą ...

ALE ZERO NIE JEST NICZYM!

MUZYKA JEST DLA ZER, HAŁAS DLA BOHATERÓW /NIGDY WIĘCEJ BOHATERÓW / TO
TEŻKO MAJNE ZERA!

NIGDY NIE WIERZ FILOZOFOM

Łatwo napisać paranoiiczny artykuł.

NIE, TY ZERO?!!

/jak ktoś powie przy mnie o tzw. ruchu ZERO to dostanie w dziób/

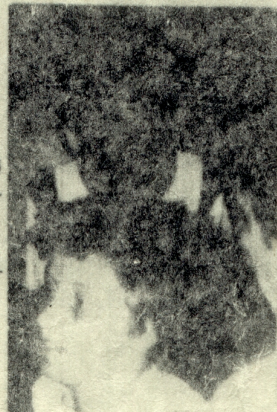
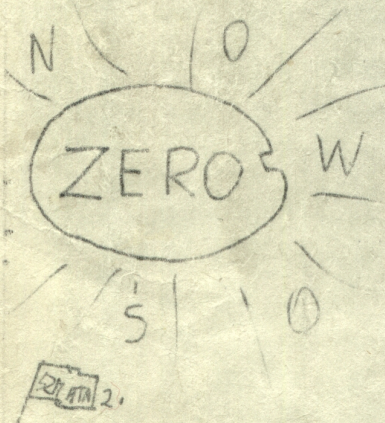
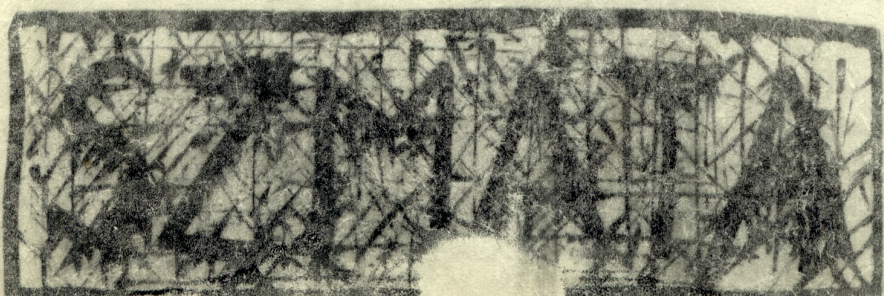


Foto: Mike

W tym numerze: Coś o Pistolsach
Geordzisk - ten festiwal mógłby być
lepszy ale trudno...
Sham 69 nie skończył swego
taniego koncertu bo rozwalił go
tzw. skinheads, ale naprawdę
to była tylko banda wariabaczy
Vex tej ma swój udział...
Mike xxx



Nr 3.
Listopad 1979
dla przyjaciół

Paul Cook, Steve Jones, Glen Matlock

Paul: To wtedy właśnie dowiedzieliśmy się, że Malcolm poszukuje zespołów. Byliśmy jeszcze z Wallym /jako The Swankers, Wally nazwał się potem Elvise Costello - przyp. red./, ale jednak zawiadomiliśmy go o naszych planach. McLaren obiecał nam przyjść nas posłuchać któregoś wieczoru. Przyszedł i posłuchał nas. Dał nam kupę rad na temat tego, co robić, a czego nie robić.

Pytanie: Na przykład?

Paul: Och, nie wiem już. ~~Wtedy~~. Byliśmy wtedy trochę naiwni. Graliśmy wtedy stare kawałki, wiesz, Beatles. Powiedział nam, żebyśmy przestali wreszcie grać to ~~stare~~ i że zrobilibyśmy lepiej, pisząc nasze własne rzeczy: "Róbcie coś własnego, będziecie wiedzieli co macie na wątrobie i w głowie". Domyślasz się, że nie mieliśmy zielonego pojęcia o tym co chcielibyśmy robić. Łatwiej było wykonywać utwory innych. Postanowiliśmy grać wszystkie kawałki, które nam leżą, jak te pierwsze Small Faces, te Who, coś w tym rodzaju, o tym samym stylu. Ściągaliśmy stąd i stamtąd żeby napisać nasze własne rzeczy. Rozumiesz, graliśmy to, bo w ten sposób szliśmy za bieżącą modą, a potem zrobiliśmy naszą własną muzykę. Jedną z czołowych grup która na nas wpłynęła, na mnie i na Steve'a to pierwsza grupa, która nie została przyjęta przez starą scenę, New York Dolls. Odkryłem ich przypadkowo, czy też prawie przypadkowo, będąc na koncercie Faces w Wembley. Dolls grali w pierwszej części koncertu to było wtedy, gdy wydali swój pierwszy album. A później widziałem ich w TV i zrobili na mnie cholerne wrażenie zwłaszcza ich zachowanie.

Steve Jones: Wally zaczął się lenić, a ja zacząłem uczyć się gry na gitarze.

Znałem już kilka akordów. Zaczęliśmy szukać wokalisty. Malcolm bardzo uważał na ludzi, zwłaszcza w swoim boutique'u. Rozmawialiśmy tam z jednym typem, ale to był straszny ówoc, jeszcze gorszy ode mnie. A potem był jeszcze Johnny, który często bywał w sklepie... Znałem go od co najmniej 6 miesięcy. Stwier-

dziłem, że ma odpowiedni sposób bycia i zaproponowałem Malcolmowi... No, żeby rzucił okiem na człowieka z zielonymi włosami, ach tak, bo on wtedy nosił zielone włosy. Malcolm dał mu propozycję. Czy chce śpiewać w jednej grupie. On odpowiedział: "Taaak, wszystko mi jedno", czy coś w tym rodzaju.

Przygotowaliśmy spotkanie w pubie na rogu. Widzieliśmy się raz w pubie i nas zaczął nudzić, a potem my mu przymarudzaliśmy biorąc go za pozera. Był pogardliwy.

Umówiliśmy się na próbę przed sklepem.

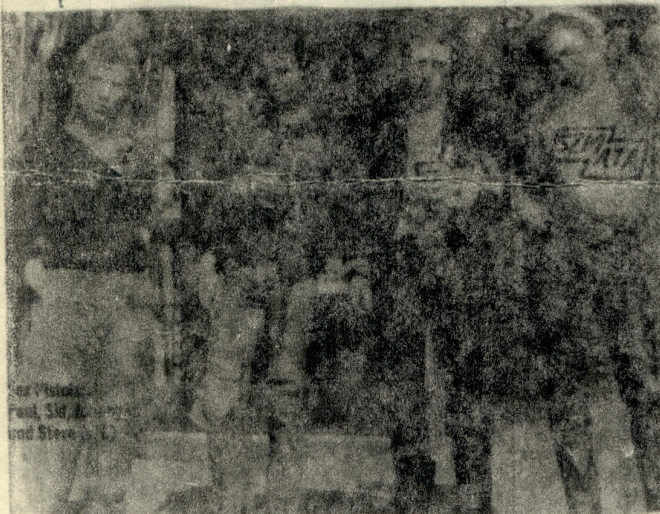
Johnny włączył maszynę i wpięprzył jakąś płytę, zdaje się Alice Coopera, czy coś w tym stylu. Ten typ zagłuszał wszystko drąc się i próbując przedstawić to jako śpiew. To był wariat. Myśleliśmy, że ten gość jest historykiem i że bierze nas za bandę kretynów. Opuściliśmy boutique. I zaczęliśmy robić próby.

Pyt: Co was najbardziej uderzyło u Johnne'ego?

Był trochę mętny i miał tępotę lidera. Szybko się z tego otrząsnął i sprecyzował czego chce, a czego nie. Tego co miał w głowie nie miał nigdzie indziej. Mimo, że nie umiał śpiewać nie mieliśmy do niego pretensji bo sami się uczyliśmy. Glen Matlock: Johnny wpieniał Steve'a i Paula, ale oni byli spokojni bo uważali go za pajaca. Mnie on przeszkadzał. Ale on Był urodzony do sceny. Wszystko się zaczęło kleić. Johnny jednak był trzaśniety. Pyt: Co to znaczy?

Och, trochę zwiariowany, miał opinię psychopaty. Ale on przytrzymuje cię wzrokiem on ma spojrzenie o cholerniej sile. Miał sposób bycia najbardziej potrzebny w naszej grupie. Właściwy człowiek na właściwym miejscu. Miał cholernie dobrą mordę.

+Tumaczył Tommy Rotten (Majonez)



Paul Cook, Steve Jones and Steve

oto: BRAND



Foto: Ada

to pobożne życzenie niektórych zespołów PU-K z Warszawy. Bytom Bytóm, ale do Grodziska Mazowieckiego zdecydowały się przyjechać kapele Kryzys Poland, Garageband i nowa formacja Tajemniczego Micka Neona - Mono. Któregoś październikowego dnia "porządni obywatele" Grodziska zostali zbulwersowani widokiem kolorowo i z fantazją ubranej młodzieży, tak niepodobnej do tamtejszych bywalców budek z piwem.

Na zapowiedziany na ten dzień wielki koncert zważył się Kontyngent Warszawski, ale o godzinę za wcześnie, więc pu-ki rozeszli się po mieście aby zwiedzić monopolowe i wypić piwa. Piwo okazało się rozcieńczone wodą. W jednej knajpie znani ze swego dobrego wzroku chłopcy grodziscy spytali pewnego sida viciousa czy czasem nie jest Arabem. Wielu ludzi sądziło, że wygląd pu-ków jest spowodowany ich nieuwagą /ej, ty, ubrudziłeś się na twarzy!/.

Tymczasem w tamtejszym MDK muzycy dowiedzieli się, że głupi hipis - organizator nie załatwił perkusji. NIGDY NIE WIERZ HIPIEJOWI!

4 chłopaków pojechało do Anina po sprzęt. Wyrobili się w 2 godziny.

Przez ten czas w Grodzisku panowała Zabójcza Nuda.

Muzycy brzdąkali na gitarach, hipisi na pianinie, Guru puszczał płyty z Mister-Hita. Nudę próbował rozproszyć kompletny ówok, miejscowy Krawczyk, który nie umiał nawet porządnie się przedstawić. Było trochę zabawy, gdy przeraził się nakręcanego ptaka, skaczącego w jego kierunku.

Gdy przyjechał Ramones, Pu-ki ustawili się w szpaler i zaczęli krzyczeć: "Nestor, Nestor!". Wesoły moment.

Widownia w Mdk składała się z pu-ków, hipisów z Warszawy, bramkarzy - pijanych, bezmyślnych i agresywnych, oraz z Gitohipisów. Ci ostatni to tacy co noszą długie włosy, lubią hardrock i śmierzą, ale są podziargani i lubią lutować.

Jest już sprzęt, Kryzysi wychodzą na scenę, Afa: ...Again... It's called..

...1.2.X.U.!!! Sala podrywa się i faluje, powstaje koszmarny rozgardiasz: każdy tańczy gobba, pu-ki przewracają się i popychają, miejscowi nie wiedzą co robić więc dostosowują się do sytuacji, bramkarze lutują każdego kto się im nawinie pod rękę, Kamil na perkusji przewraca talerze na warszawskich hipisów i stara się trafić ich pałkami, żeby było jeszcze weselej Polandzi pluja na Kryzys. Zaraz po "Shitassie" bramkarz, fiut w jasnym sweterku zgarnia Jurka na korytarz i chce go lutować.

Afa zatrzymuje zespół. Kilku pu-ków idzie na pomoc. Na szczęście jakiś trzeźwy bramkarz / tak, bywają tacy/ uratował sytuację i odciągnął tego pierwszego. Na sali nadal szalał. Okrzyki "Gabba, gabba, hey!".

Tubylcy zaczęli się orientować, co jest grane. Chcieli wykończyć pu-ków psychicznie, rozległy się okrzyki: "Hey!" i wzniosły się w górę palce w symbolu V. Puki zamiast im przyłożyć wołali "Hate!" i rzecz jasna kciuk do dołu. Szkoda, że tylko Vex i Kelner brali się do pięści.

W tym szale można było i bez tego łatwo zaliczyć. Adę na przykład dwa

razy znosili ze sali. Osobiście dostałem w oko. Kryzysi zagrali nowe numery - "Telewizję", "Disco girl" i inne.

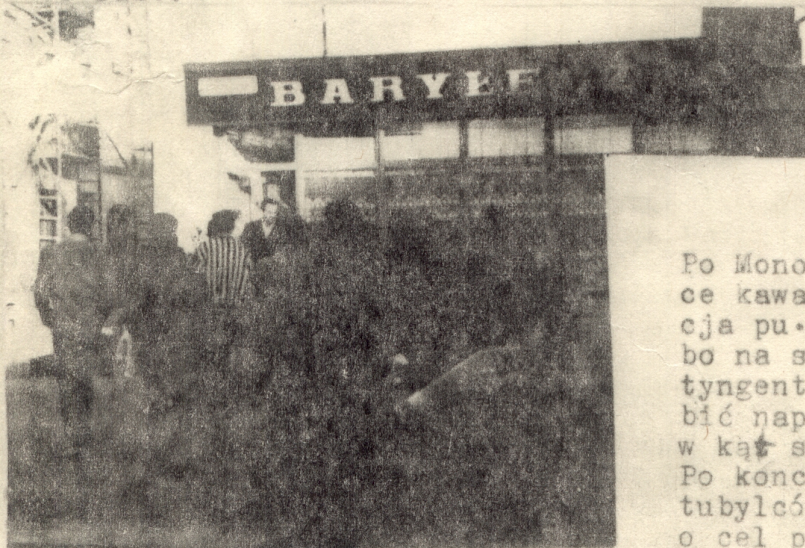
Polandzi sprytnie wyrzucili Kryzysów ze sceny i podłączyli się do wzmacniaczy. Szmit /bas/: Okulary! Dać mi okulary, bo ja bez okularów nie będę grał!. Pietracho zgodził się zostać Polandem i został gorąco przyjęty przez widzów. /Okrzyki! Pietracho moim idolem! Brawo Pietracho!/. Poland wystartował z "Nie Lubię Siebie Sam".

Kazik usiłował śpiewać, ale co można usłyszeć gdy mikrofon nie działa a Szmit śpiewa co innego do dobrego mikrofonu. Pietracho pracował za cały zespół, bo Paweł, perkusistaco jakiś czas wstawał, podnosił wywrócony sprzęt i siadał znowu, a Szmit usiłował grać akordami na basie. Jeszcze 2 kawałki i Paweł się załamał. W dodatku teraz Kryzysi pluli na Polandów. Polandzi mieli i tak mocne nerwy bo atmosfera stała się nieciekawa. Na plus Polandom można zapisać i to, że jako jedyni na sali zespół grali Punk, gdy inne grupy dawały kawałki nowofalowe.

Mick Neon /znany jako Guru/ wyrzucił Szmita siłą ze sceny i zaanonsował występ grupy Mono. /Garageband nie wystąpił, gdyż nie przyjechał ich gitarzysta/. W Mono na gitarze grał "nestor polskiej muzyki rozrywkowej - znany wszystkim" - Amok, świetny Jeżyk na basówce i genialny Guru na perkusji. Miał to być jakiś wydumany utwór z zastosowaniem magnetofonu, ale na szczęście "z powodu trudności technicznych zespół "zagrał" kompozycję opartą na klasycznych wpływach muzyki disco... reggae... pop". doskonała rzecz: coś jakby "PIL", albo "CURE", tylko jeden drobiazg: nie nadała się do tańca. Każdy tego słuchał to fakt.



foto: Ada.



Po Mono Kryzysi dali brakujące kawałki. W tym czasie sytuacja pu-ków stała się niewesoła, bo na sali było już mało kontyngentowców. Gitohipy zaczęli bić naprawdę i zepchnęli nas w kąty sali.

Po koncercie kilku hipisów i tubylców ~~wy~~ ~~z~~ ~~py~~ ~~ta~~ ~~ło~~ muzyków o cel punka to takie różne rzeczy. Wreszcie jeden z hipisów zrozumiał wszystko. Powiedział: "To ja już nic nie rozumiem." Teraz Grodzisk jest dla nas spalony.

Wracaliśmy pociągiem, w większości bez biletów. Szmit się rozbrał i zgorzogniony pan konduktor nie sprawdzał biletów. Dziękuję Szmit.

Istvan Mikeš

SZMITA



Sham - 69 skończył karierę

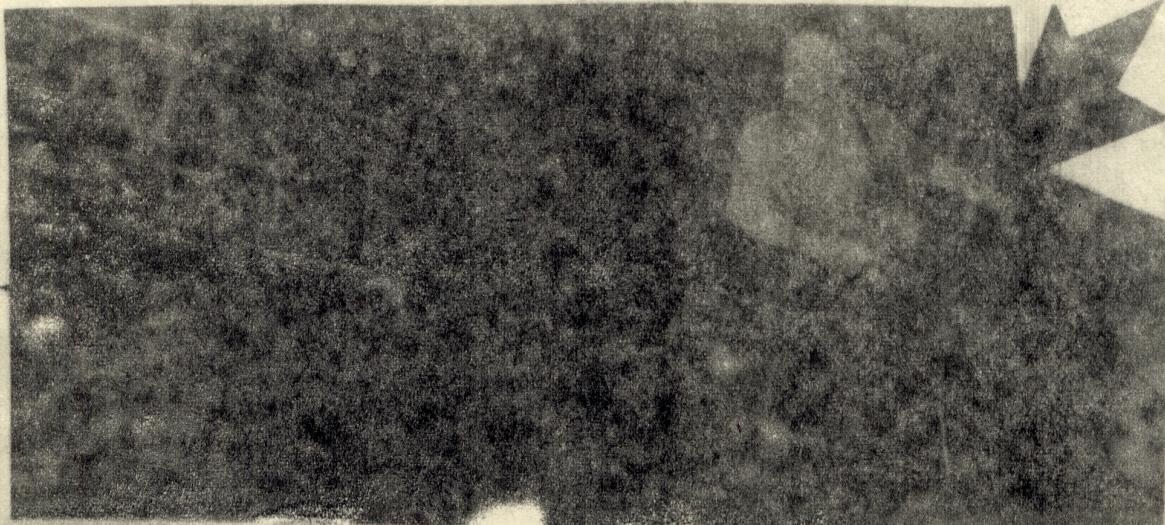
SZYMATA

W sobotni wieczór odbył się pełen ekscesów ostatni koncert SHAM 69. Skinheads dokonali inwazji na estradę dwukrotnie podczas półgodzinnego koncertu. Musiał się on zakończyć z powodu sztek ludzi odmawiających opuszczenia estady. Sham przestał grać wcześniej niż planowano, ale organizator Harrey Goldsmith, któremu udało się oczyścić estradę, pozwolił zespołowi grać dalej. Kłopoty zaczęły się znów po około 15 min., kiedy przed sceną wybuchła bójka. Wrażliwy Jimmy Pursey rzucił mikrofon i przewrócił perkusję przed wyprowadzeniem swojego zespołu. Zostawili estradę skinheadsom w ruinie. Basista Dave Treganna powiedział: "Wiemy, że były kłopoty na londyńskich koncertach, ale ~~nie~~ myśleliśmy, że wywoływacze awantur złądziejają na naszym ostatnim koncercie, tak aby każdy mógł mieć dobrą zabawę." Zauważył, że ich pożegnalny koncert w Glasgow odbył się bez kłopotów. Nowa kombinacja Pursey, Jones and Cook zapowiada współpracę z Virgin Records z możliwością, że Pursey będzie kontynuował współpracę z Polydor jako solo artysta.

Ja tam Byłem/Nie Było źle/

Kłopoty zaczęły się 20 minut przed rozpoczęciem koncertu. Masowy kontyngent skinheads dosłownie opanował dolną część Rainbow i zgrupował się w jedną kołującą się masę. Zaczęli śpiewać. Na początku piosenki piłkarskie. Nieszkodliwe, trywialne bzdury. Następnie zaczęło być to groźne kiedy ich wojenny okrzyk s-k-i-n-h-e-a-d-s, s-k-i-n-h-e-a-d-s rozbrzmiał w całej sali. Kilka rąk poszło w górę salutując "Sieg heil" i śpiewki zmieniły się - "Jest tylko jeden Adolf Hitler..." Nagle tłum rozproszył się kiedy skins zaszarżowali do przodu. Potem zmienili kierunek. Na prawo. Na lewo. Wszędzie ludzie pierchali bojąc się o życie. Na górze ludzie wyciągali szyje, żeby zobaczyć ten wzbudzający grozę pokaz brutalnej ~~siły~~ przemocy. Skinheads zauważyli to, zwrócili się ku górze i krzyczyli "Kim, na pierdolone piekło, jesteście?!" Balkon przestał się przypatrywać i skins zajęli się swoim "Sieg heil, sieg heil" Ostatecznie światła poszły w dół, a suchy lód zaczął ~~się~~ wyciekać tak jak podnosząca się kurtyna. Zespół zajął swoje pozycje, światła zaczęły iść w górę i około 700 skinheads zaprezentowało nazistowski salut. Z balkonu był to jeden z najbardziej napawających lekkiem widoków jaki kiedykolwiek widziałem. Gorsze miało jednak dopiero przyjść. Sham zagrał trzy kawałki zanim wykidajły /bramkarze/ zaczęli używać siły wobec kilku wyrostków, którzy wtargnęli na estradę. Pursey przerwał, upomniał bramkarzy i zaprosił nastolatków do śpiewania razem z nim. Ale było już za późno, żeby wszystko powstrzymać. Bramkarze atakowali skins szturmujących estradę, Pursey był zaszokowany, kurtyna ogniotrwała spadła i estada zapełniła się skinheads dającymi nazistowskie saluty. Organizator poświęcił 15 minut na oczyszczenie estrady. Kurtyna uniosła się, Sham zagrał około pięć więcej utworów i cały niezdrowy spektakl zaczął się od nowa. Po raz ostatni, uciekając, zobaczyłem Pursega jak krzyczał: "Zrobiłem wszystko dla was, a wszystko co chcecie robić to walczyć".

Ada, która lubi
SHAM'69



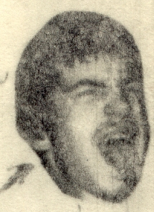
7070: Helody 1/4/69

POLAND.

WYDAWCA: NO KTO?

W
E
X
C
L
U
S
I
V
O

Znany Brazin polskiego pochodzenia
twierdzi że w Polsce ludzie chodzili
po dresach pomkala wysoko noszyla w brazji
ciekawo dlatego znany Beton, ady
wychodzi na spacer widzi ILIKA toziqueap
po dresach.



REDAKTORZY
ADA
MIKES
ROTTEN (T)
VEX
Foto
ADA



ILIKO

GRUPA POLANU ZNOWY
GRA. I TO JAK!



GOD IN HEAVEN



Foto: Hagan

Szmaty walaja ijs w barabandzie
Kinyjs panuje w Polandzie
Turysta siedzi w W-ee
Koncertu Mono me bydzie

Znany ARAB niejaki Jurek
SID Vicious II byl ogoto
zarepiany w Grodzisku
ze wzgladu na
NIEPOLSKI
poglady

Znany AMOK zrzgnarcal
z pracobienia Sound Clubu
betarny na jazz Club
na swa narago TURYSTY

SZMIT
kapeli (z kapeli
na nasey drodze
KUNTA KINTE
ZAJE!
Julian Vex.



SEX & ROLZ



UZASADNIONY DEFETYZM W ŚRODOWISKU
POWSZECHNA DEKADENCA ŻYCIĘ W SPOŁECZENSTWIE CERRAKA
SIE DO FUNKCJI WEGETATYWNYCH. ZANIK ŻOŁNOSCI DO ANALIZY
ZABRZEŻA W NAWIDZONYM RZEWON CYCPE WOSCU
NACHPROZI OZIEN I IEDNO NABLE WYPOWIENIAKNE STOWO

-PUNK ZMIENIA WZYSTKO A ZIWIENIA PRICBNA STAN REAKTY

SZ-AFA-szysta

1988

15/11/91

Nr bad. V. 32582

1. PERE UBU
TO GRUPA
NAJLEPSZA
2 SHAM 69
TO GRUPA

NAJGORZSZA

(MATEUSZ 2/1)

OICIEWZ

Imię i nazwisko: **Smiał Robert**
Data: 15/11/91
oddział/adres: V. 32582

- Mocz**
i 60% ta
1. Barwa: **krasny**
 2. Odczyn: **1020 tott**
 3. C. gatunkowy
 4. Osad: **stany**
 5. Białko: **wykryst ng/100**
 6. Cukier: **wykryst g/100**
 7. Urobilinogen: **w normie**
 8. Bilirubina
 9. Ciała ketonowe
 10. Białko Bence-Jonesa
 11. Krew

D... S... P... W... M...

WZYSTKO MENE I
KRYZ...
GOLA

ILIKO

MARCUS
SKULL
NA RAZ
JESZCZE
JEST
NAJLEPSZY



BURAKI
LATO
OBRODZIE

ETYSZYMI
TOJAK
PAWLI

ROZPRACOWU
ZFERNE MOWANE I KURY



LZEK A I A C N A V F O

KUS NA W ...